

Problem tożsamości Słowian

W sensie filozoficznym tożsamość jest synonimem jakości i antonimem nieokreśloności. Można przyjąć, że jakość oznacza „tożsamą z bytem określoność” (Hegel). Jakość bytu to całokształt jego własności. Tracąc swą jakość, byt przestaje być sobą, traci tożsamość. Hegel uczył, że jednością bytu i niebytu jest „stawanie się”¹. Natura ma charakter procesualny. Każdy byt ulega zmianom. W ramach pewnej miary zawsze jest tym samym, lecz nigdy takim samym. To znaczy, że istnieje jakiś substrat, który jest podłożem zmian, przyjmuje różne formy, rozmaicie się przejawia, ale sam niby się nie zmienia.

Problem tożsamości musiał rozwiązać Siddhartha Gautama (Budda). W jego koncepcji jedynym bytem jest proces przemian. Świat to nieustanna wędrówka form. Człowiek jest przejściowo złożoną nietrwałą wiązką pięciu składników: ciała, wrażeń, wyobrażeń, woli, myśli. Wszystkie elementy nieustannie zmieniają się. Nie ma nieśmiertelnej duszy ani trwałej jaźni. Koncepcja ta odznacza się zdumiewającą przenikliwością. Współcześni biologowie twierdzą, że organizmy nie bytują, lecz stają się, stanowią przejaw wiecznego strumienia materii i energii. Natomiast psychologowie podkreślają, że człowiek nie jest, lecz staje się osobowością. Budda sądził, że podstawą tożsamości jest świadomość (charakter). Ale świadomość nie jest samoistna. Zależy od innych składników. Wszystko istnieje we wzajemnej zależności. Nie ma bytów niezależnych².

Przed podobnym problemem staje naukowiec poszukujący tożsamości etnosu istniejącego od wielu pokoleń. Ma do czynienia z bytem nieustannie zmieniającym się, złożonym z różnorodnych elementów, który długo jest ten sam, choć nigdy nie taki sam. W tym artykule przyjmuję, że etnosem jest zbiorowość mająca własną nazwę, obejmująca ludzi podobnych somatycznie i charakterologicznie, mówiących zbliżonymi językami, posiadających jakieś wspólne mity, wierzenia, obyczaje, instytucje, mających świadomość grupowej odrębności. Etnosem są ludzie, którzy sami sądzą, że są specyficzną wspólnotą, i tak uważają inni.

¹ G. Hegel, *Nauka logiki*, t. 1, Warszawa 1967, s. 95, 135; tenże, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, Warszawa 1990, s. 143-146.

² L. Bertalanffy, *Problemy życia*, „Literatura na Świecie” 1982, nr 8, s. 128; P. Carus, *Nauka Buddy*, Wałbrzych 1991, s. 13, 80, 83; U. Baatz, *Buddyzm*, Warszawa 2002, s. 50, 52, 94.

Nie wiem, co uznać za względnie trwałe substraty etnosu. Antropolog klasyczny uznałby rasę; kulturowy – język, wartości, normy, symbole; społeczny – obyczaje, instytucje; religijny – wierzenia, mity; filozoficzny – sens istnienia i działania. W każdym razie tożsamość etniczna oznacza nazwę, rasę, język, kulturę i charakter społeczny. To syndrom danych identyfikacyjnych, sytuujący grupę w przestrzeni społecznej i czasie historycznym. Tadeusz Buksiński (filozof) pisze: „Przez tożsamość rozumiemy zbiór istotnych (ważnych) własności (cech, relacji, struktur, wartości, norm, przekonań) zapewniający pozostawanie tym samym w warunkach zmiany. W wypadku jednostek i grup ludzkich ważną częścią składową tożsamości jest poczucie lub świadomość pozostawania tym samym oraz pogląd na to, co konstytuuje i zapewnia tożsamość. To świadomość ludzi (podmiotów tożsamości oraz obserwatorów zewnętrznych) określa ów zbiór własności ważnych dla bycia sobą, dla określenia istoty oraz specyfiki podmiotów”³. Inny filozof, Paul Ricoeur, twierdzi, że tożsamość ludu nie jest ani jakimś niezmiennym substratem, ani jakąś trwałą strukturą, lecz raczej „opowiedzianą historią”⁴.

Pod względem naukowym stoję więc na niepewnym gruncie – nawet gdy wykorzystuję ustalenia historyków. Ricoeur słusznie przecież mówił, że historycy dążą do prawdy, ale rozumieją, że ten cel jest nieosiągalny. Jego zdaniem: „W historii rewizjonizm jest czymś naturalnym. Rewizja jest permanentna. Historię wciąż trzeba poprawiać”⁵. A pisarz Italo Svevo zauważył, że obraz przeszłości zależy od aktualnej sytuacji, dlatego ciągle się zmienia. Pewne fakty zapominamy, inne przywołujemy. Teraźniejszość rządzi przeszłością⁶. Byt społeczny określa świadomość społeczną. Może solidniejsze są dane etnograficzne? Ale moja praca ma charakter historiozoficzny.

³ T. Buksiński, *Nowe szaty nowoczesnych tożsamości*, [w:] B. Markiewicz, R. Wonicki (red.), *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, Warszawa 2006, s. 29. Zob. też: Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 73-135.

⁴ P. Ricoeur, *Welches neue Ethos für Europa*, (za:) T. Tóth, *Jaka nowa tożsamość dla Europy?* [w:] *Kryzys tożsamości...*, s. 82.

⁵ P. Ricoeur, *Większość była gapiami* (rozm. J. Żakowski), „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 145, s. 14.

⁶ Cyt. za A. Wolff-Powęska, *Pamięć wojny, wojna pamięci*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 105, s. 20. Maria Bobrownicka podkreśla, że pamięć historyczna jest zmienna i wybiórcza. Nieunikniona mitologizacja powoduje, że jest to „zbiorowe *imaginarium*”, źródło demagogii społecznej. (M. Bobrownicka, *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich. Uwagi o genezie i transformacjach kategorii tożsamości*, Kraków 2006, s. 11, 28, 67, 124, 133).

Nazwa i domena

Pierwszym elementem tożsamości jest nazwa. Niektórzy sądzą nawet, jak Titus Maccius Plautus, że w niej tkwi znamię, czyli cecha i wróżba, charakter i przeznaczenie. Pod własnym mianem Słowianie pojawili się dopiero w połowie VI wieku naszej ery. W 551 roku historyk łacińsko-gocki Jordanes napisał, że lud zamieszkujący od delty Dunaju do Dniestru i Wisły głównie nazywa się „Sklawenami” (Słowienami)⁷. W tym samym czasie (550-553) historyk bizantyjski Prokopiusz z Cezarei zanotował, że część Herulów pokonanych przez Langobardów postanowiła wrócić z południowych Moraw do Skandynawii. Przeszli oni (około 512 roku) przez „wszystkie ludy Sklawinów, a następnie przebywszy znaczny obszar pustego kraju, dotarli do ludu zwanego Warnami”. Potem wędrowali przez ziemie Danów, przepłynęli „ocean” i pozostali na „wyspie Tule” (Półwyspie Skandynawskim)⁸.

Nie mamy jednak pewności, co znaczy etnonim „Słowianie”? Już w XIII wieku wiązano go z wyrazami *slovo* (słowo) lub *slava* (sława). Najprościej przyjąć zdroworoządkową etymologię. Wtedy „Słowianie” to ludzie mający wspólny język, znający te same słowa, rozumiejący się wzajemnie; a „Sławianie” to inaczej sławni, o których prawie wszyscy słyszeli. Ale może też chodzić o lud gadatliwy, używający zbyt dużo słów, albo lud małomówny (gockie *sklavan* oznaczało mruka). Natomiast inni językoznawcy wykluczają jakikolwiek związek z wyrazami „słowo” i „sława”. Według nich „Słowianie” to mieszkańcy podmokłych terenów, ponieważ etnonim *Sclavus* związany jest z indoeuropejskim rdzeniem *kleu* (ciec, płynąć). Notabene, Jordanes podaje, że Sklawenowie zamiast „miast mają błota i lasy”⁹.

W każdym razie dziś państwa słowiańskie zajmują łącznie 18 mln 643 tys. km². Słowiańska domena stanowi aż 57,3 proc. terytorium Europy oraz 28,4 proc. (Rosja zauralska) obszaru Azji. O współczesnej Słowiańszczyźnie świadczy porównanie z innymi superetnosami. W 2005 roku Europę (i kraje byłego ZSRR) zamieszkiwało 270 mln Słowian, 175 mln ludności germańskiej i 165 mln romańskiej. Państwa słowiańskie wytwarzają jednak tylko 3 proc. światowego produktu brutto, germańskie 17 proc., romańskie 12 procent. Z krajów

⁷ Jordanis, Z „*Historii gockiej*”, [w:] M. Plezia, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, część 1, Poznań-Kraków 1952, s. 59.

⁸ Prokopiusz, Z „*Historii wojen*”, [w:] tamże, s. 65.

⁹ Jordanis, Z „*Historii gockiej*”, [w:] tamże, s. 59. Zob. też: L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984, s. 178; A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa 2006, s. 68-69; M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 25-29; K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 463-465; H. Popowska-Taborska, *Etnogeneza Słowian w świetle badań językoznawczych*, [w:] *Słowianie w Europie wcześniejszego średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 26.

słowiańskich najwyższy PKB na 1 mieszkańca (według parytetu siły nabywczej) mają: Słowenia – 19,6 tys. USD, Czechy – 16,8 tys., Słowacja – 14,5 tys., a najniższy: Serbia – 5,3 tys., Ukraina – 6,3 tys., Białoruś – 6,8 tys. USD. W świecie germańsko-romańskim najbogatsi Norwegowie mają 40 tys. USD, Szwajcarzy – 33,8 tys., a najubożsi Portugalczycy – 17,9 tys. i Hiszpanie – 23,3 tys. USD.

Konfrontacja słowiańsko-germańsko-romańska

Państwa	Powierzchnia w tys. km ²	Ludność w tys.	PKB w mld USD
Słowiańskie	18643,0	280534	1262,1
Germańskie	1747,7	204240	6934,2
Romańskie	1443,5	173314	4834,6

Źródło: Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2006; Wielki Encyklopedyczny Atlas Świata, Warszawa 2006.

Cennym bogactwem Słowiańszczyzny są lasy, które zajmują aż 47,5 proc. obszaru. W domenie germańskiej zaś stanowią 35,7 proc., a romańskiej 33 procent. Na ogromnym terytorium Słowiańszczyzny największym wyzwaniem jest wieczna zmarzlina, która obejmuje 55 proc. terytorium (60 proc. Rosji, 80 proc. Syberii). W okresie letnim grunt odmarza na głębokość od 30-40 cm do 3-4 metrów. Niezwykle trudne są też tam warunki klimatyczne.

Federacja Rosyjska stanowi aż 91,6 proc. powierzchni wszystkich państw słowiańskich. W jej azjatyckiej części żyje tylko 22 proc. (31,5 mln) ludności. Przeciętna gęstość zaludnienia tego wielkiego obszaru (12,6 mln km²) wynosi poniżej 3 osoby na km². Rosjanie stanowią tam 83,6 proc., a razem z Ukraińcami i Białorusinami niemal 90 procent. Ponadto są: Niemcy – 1,6 proc., Tatarzy – 1,6 proc. oraz Buriaci, Jakuci, Tuwińczycy, Czuwasze, Mordwini, Chińczycy, Koreańczycy, Azerbejdżanie, Żydzi, Polacy i inni – 7 procent. W całej Federacji jest 128 grup etnicznych. Rosjanie stanowią 80 proc., Tatarzy – 4 proc., Ukraińcy – 2 proc., Baszkirzy – 1 proc., Czuwasze – 1 proc., inni – 12 procent. Ogółem w słowiańskich państwach Słowianie stanowią 96 proc. ludności. A językami słowiańskimi mówi około 294 mln osób.

Substrat i superstraty

Na środkowoeuropejskiej arenie i kartach historii powszechnej Słowianie pojawili się zdumiewająco późno. Johann Herder, który pierwsze 18 lat życia spędził w miasteczku Mohrungen (dziś Morąg w powiecie ostródzkim), napisał: „Ludy słowiańskie zajmują większą przestrzeń na ziemi niż w dziejach, między innymi także i dlatego, że żyły w większej odległości od Rzymian. Spotykamy je

naprzód nad Donem, później nad Dunajem, tam wśród Gotów, tu pośród Hunów i Bułgarów, z którymi razem często niepokoiły państwo rzymskie, przeważnie zresztą jako ludy towarzyszące – pomocnicze lub służebne. Mimo ich sporadycznych wystąpień nie były one nigdy takim przedsięwzięciem wojennym i awanturniczym ludem jak Germanie; raczej posuwały się cicho za nimi, zajmując opuszczone przez nich miejsca i kraje, aż zawładnęły w końcu ogromną przestrzenią, sięgającą od Donu do Łaby i od Bałtyku do Morza Adriatyckiego. (...) Słowianie osiedlali się wszędzie, by objąć w posiadanie kraje, opuszczone przez inne ludy, by jako osadnicy, pasterze lub rolnicy ziemie te uprawiać i użytkować. Po wszystkich poprzednich spustoszeniach, przemarszach i wędrówkach ich cicha, pracowita działalność przyniosła krajom tym niewątpliwe korzyści. Słowianie rozmiłowani byli w gospodarce rolnej, w bogactwie trzód i zbóż, a także w różnych rzemiosłach domowych i wszędzie uprawiali pożyteczny handel produktami swego kraju i swej pracy”¹⁰.

Georg Hegel wyróżniał cztery stadia postępu społecznego (uświadamiania wolności): świat wschodni (Chiny, Indie, Persja, Egipt), świat grecki, rzymski i germański. Jego zdaniem, wspólnym celem ludów germańskich było zdobycie terytorium i utworzenie państwa. Podbiły one kraje cesarstwa rzymskiego (Italię, Hiszpanię, Portugalię, Francję) i powstały tam narody romańskie. Czysty substrat, wolny od „wszelkich domieszek”, zachowali tylko Niemcy (między Renem a Łabą) i Skandynawowie. Później ci ostatni jako Normanowie zasłynęli z wypraw wojennych. Jedni założyli państwo ruskie, inni utworzyli księstwa w południowej Italii i na Sycylii, jeszcze inni osiedlili się w północnej Francji i Brytanii. Poza tym Hegel wskazywał na wschodzie Europy „wielki naród słowiański”. Pisał o nim następująco: „Ludy te zakładały wprawdzie królestwa i toczyły mężne walki z rozmaitymi innymi narodami; niejednokrotnie brały one nawet, jako strażę przednie, jako twory pośrednie, udział w walce chrześcijańskiej Europy z niechrześcijańską Azją – Polacy oswobodzili nawet oblężony przez Turków Wiedeń – i część Słowian pozyskana została dla ducha zachodniego. Mimo to jednak cała ta masa ludzka pozostaje poza nawiasem naszych rozważań, ponieważ nie wystąpiła ona dotychczas jako czynnik samodzielny w łańcuchu przekształceń rozumu w świecie. Czy nastąpi to kiedyś w przyszłości, nie wchodzi tu w zakres naszych rozważań, ponieważ w historii mamy do czynienia tylko z przeszłością”¹¹.

Obaj wybitni filozofowie niemieccy zwrócili więc uwagę na pasywność dziejową Słowian, którzy raczej nie podbijali ziem, lecz zajmowali opuszczone przez innych. Czasem nawet bronili chrześcijańskiej Europy, ale jako „strażę przednie” i „twory pośrednie”. Nie byli jednak zbiorowym podmiotem procesu historycznego. W następnym stuleciu znacznie gorzej ocenił Słowian wybitny

¹⁰ J. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, [w:] *Wybór pism*, Wrocław 1987, s. 489-491.

¹¹ G. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 2, Warszawa 1958, s. 205-206.

historiozof brytyjski Arnold Toynbee. Jego zdaniem, w przeciwieństwie do barbarzyńskich Achajów, którzy odpowiedzieli na wyzwanie minojskie, barbarzyńscy Słowianie ukryli się w bagnach Prypeci, wiedli tam prymitywne życie i przez dwa tysiąclecia byli odporni na wpływy jakiegokolwiek cywilizacji. Pisał on: „W tej późnej godzinie europejskiego barbarzyństwa Słowianie zostali wreszcie wykurzeni ze swej kryjówki przez koczowniczych Awarów, którzy ulegli chęci wywędrowania poza granice swego rodzimego stepu eurazjatyckiego, by przyłączyć się do germańskich aktów grabieży i pustoszenia Cesarstwa Rzymskiego. W obcym środowisku rolniczego świata te zagubione dzieci stepu usiłowały dostosować swój dawny tryb życia do nowych okoliczności. Na obszarach stepowych Awarowie utrzymywali się z wypasu bydła; po wkroczeniu na ziemie uprawne pasterze ci odkryli, że właściwym lokalnym inwentarzem jest żywy inwentarz ludzki, tj. wieśniacy, zabrali się więc – całkiem rozsądnie – do wypasu istot ludzkich. Podobnie jak urządzali oblawy na stada swych koczowniczych sąsiadów, aby zagospodarować nowo zdobyte pastwiska, tak też rozglądali się teraz za jakąś ludzką rasą bydła, by ponownie zagospodarować wyludnione prowincje Cesarstwa Rzymskiego, które wpadły w ich ręce. I znaleźli tak upragniony obiekt w postaci Słowian; spędzili ich w stada i rozmieścili szerokim łukiem wokół Niziny Węgierskiej, na której rozbili własny obóz. Tak wyglądał zapewne proces, na mocy którego zachodnia awangarda słowiańskich rzesz – przodkowie dzisiejszych Czechów, Słowaków i Jugosłowian – zadebiutowała w spóźniony i upokarzający sposób w dziejach”¹².

W porównaniu z Achajami – według Toynbeego – Słowianie wypadli fatalnie, ponieważ nie potrafili sprostać wyzwaniu awarskiemu, nie znaleźli godnej odpowiedzi. A jak było naprawdę? Jak wyglądała etnogeneza Słowian? Nie ulega wątpliwości, że etnos ten wyodrębnił się z superetnosu indoeuropejskiego, który bytował na rozległych lasostepowych obszarach nadczarnomorskich, nadkaspjskich i nadarańskich. Tam superstratem Słowian, czyli dominującym etnosem, mogły być ludy irańskie. O tym świadczą dwa fakty. Po pierwsze, w ramach indoeuropejskiej grupy językowej Słowianie i Germanie należą do dwu różnych podgrup: *satem* (sto) i *kentum* (sto). Pierwszą tworzą języki bałto-słowiańskie, indo-irańskie, tracko-ormiańskie; drugą rodziny germańska, grecka, italo-celtycka, iliryjsko-wenecka, luwi-hetycka, tocharska. Niektóre wyrazy pokrewne w pierwszej grupie mają przedniojęzykowe spółgłoski syczące, w drugiej zaś twarde tylnojęzykowe. Po drugie, Irańczycy i Słowianie czcili „bogów”, a potępiali „dewy” czczone przez Indusów, Greków i Rzymian. Roman Jakobson twierdził, że Irańczycy i Prasłowianie dokonali rewolucji religijnej, inwersji językowej. Wyraz *dieus* (jasne niebo) zastąpili wyrazem *nebah* (chmura). Aleksander Gieysztor wyjaśniał „Przymiotnik *deiwwos*, utrzymany

¹² A. Toynbee, *Stadium historii. Skróć dokonany przez D. Somervella*, Warszawa 2000, s. 146.

w innych językach indoeuropejskich do określania tego, co niebiańskie i boskie, używają Irańczycy i Słowianie w innym sensie, posługując się nim w odniesieniu do istot demonicznych lub dziwnych, zdumiewających (irańskie *daeua*, słowiańskie *div*, poświadczony też poza dziwem w słowiańskiej demonologii wyrazami *divežena*, polska dziwożona). Ludy irańskie posługują się terminem *baga*, a słowiańskie wyrazem *bog* – zarówno dla »dobra«, »bogactwa«, jak jego nadprzyrodzonego rozdawcy »boga«. Co najdziwniejsze, inskrypcja Dariusza mówi *bagahja radi*, »dla boga«, a więc tak, jak w jakiejś skamielinie językowej trwa do dziś dnia w języku rosyjskim *boga radi*¹³. Zdumiewająca jest zbieżność innych ważnych słów irańskich i polskich: *ray* (raj), *ver* (wiara), *spenta* (święty), *zavaiti* (wzywać), *paisati* (pisać), *drva* (zdrów), *xware* (chory), *zurak* (zło), *mo-dran* (mądry), *kave* (kowal)¹⁴.

Z różnych ludów irańskich szczególnie Sarmaci wpłynęli na Słowian. Tadeusz Sulimirski pisze: „Odegrali oni poważną, aczkolwiek na ogół niedocenianą rolę w dziejach naszego kontynentu u schyłku czasów starożytnych i w okresie wędrówek ludów, szczególnie zaś w dziejach niemal wszystkich narodów słowiańskich. Odcisnęli przy tym mniej lub bardziej wyraźne piętno na duchowej kulturze tych narodów, o czym często zupełnie zapomniano lub czemu wprost zaprzeczano”¹⁵. W VI wieku p.n.e. Sarmaci opanowali tzw. Bramę Ludów, stopy między Morzem Kaspijskim a południowym krańcem gór Ural. W tym rejonie prawdopodobnie sąsiedowali ze Słowianami, którzy zajmowali obszar Przeduralu (około 200 tys. km²), odgraniczony rzekami Ufą, Bielą i Kama¹⁶. Ludy słowiańskie wyemigrowały stamtąd w IV wieku, a ich miejsce zajęły plemiona sarmackie, ugrofińskie i tureckie, tworząc podwaliny narodowości baszkirskiej.

Tadeusz Sulimirski ustalił, że Sarmaci wpływali na Słowian od III wieku p.n.e. do VI wieku. Część z nich (Alanowie) sprzymierzyła się z Hunami i przybyła do Europy Środkowej, a później uległa sławizacji. Historyk polsko-brytyjski przypuszcza, że „znacznym odłam szlachty polskiej wywodzi się od dawnych Sarmatów-Alanów”¹⁷. Od nich ma pochodzić większość polskich herbów i uderzająca obcych galanteria Polaków wobec kobiet.

W etnogenezie Słowian uczestniczyli też germańscy Goci, Wandalowie i Normanowie. Jordanes napisał, że Sklawenowie „słuchali rozkazów” (do 375

¹³ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 34-35.

¹⁴ Tamże, s. 35-36, 66.

¹⁵ T. Sulimirski, *Sarmaci*, Warszawa 1979, s. 188.

¹⁶ L. Czupkiewicz, *Pochodzenie i rasa Słowian*, Wrocław 1996, s. 5-14. Klaudiusz Ptolemeusz pisał, że między Wołgą a Uralem byli jacyś „Suowenowie”. (M. Plezia, *Greckie i łacińskie...*, s. 46). Niektórzy dopatrywali się w nich Słowian.

¹⁷ T. Sulimirski, *Sarmaci...*, s. 204.

roku) króla ostrogockiego Hermanaryka¹⁸; a współczesny historyk Jerzy Strzelczyk przyznaje, że stosunki gocko-słowiańskie miały „nawet bardzo intensywny charakter”¹⁹. Z języka gockiego pochodzą słowa: książę, pułk, hełm, chata, chlew, chleb, lek, szkło, kocioł, lichwa, cudzy. Natomiast w gockim niewątpliwie jest tylko jedno zapożyczenie słowiańskie – „plinsjan” (płasać, tańczyć). To słowo – pisze Gerard Labuda – „rzuca bardzo charakterystyczne światło na pokojowe, dobrosąsiedzkie współżycie Słowian z Gotami, ale nie daje dostatecznego wyobrażenia o zasięgu tych kontaktów”²⁰.

Badania archeologiczne w Polsce wskazują, że pierwsi Słowianie zastali tu jakichś Germanów i spotkanie miało charakter pokojowy. Może były to resztki Gotów i Wandalów? Może zawarte wówczas małżeństwa złączyły losy tych ludów, co sprawiało kłopoty identyfikacyjne obcym? Może trzej mityczni bracia byli Normanami? Niepopularna hipoteza głosi, że Lech to normański banita, Rus – szwedzki wiking, imię Czecha pochodzi od skandynawskiego *schach* (miecz), a Kraka od słowa *krak* (kruk, karzełek, młodzieniec) lub *krok* (burzyciel). Mieszko pierwotnie mógł nazywać się Dago, Dagome, Dagobert, Dagobertus. W dokumencie niemieckim odnotowano, że „zmarł Mieszko król Wandalów”, a nagrobek Bolesława Chrobrego informował, że był „królem Gotów i Polaków”. W każdym razie władcy ci tworzyli nowe państwo przy pomocy elitarniej drużyny normańskiej²¹. Andrzej Buko mówi: „To, co się wydarzyło w X wieku, miało charakter wręcz katastrofy społecznej. Polska nie rodziła się długo, świt był nagły. Z homogennej masy plemiennej wyłoniła się samozwańcza «grupa inicjatywna» – Piastowie. I zaprowadziła nowy ład społeczny ogniem i mieczem. (...) Piastowie to rodzima dynastia. Co nie znaczy, że w ich otoczeniu nie było obcych. Materiał archeologiczny wskazuje bardzo wyraźnie, że przynajmniej znaczna część słynnej zawodowej drużyny Mieszka to byli wojownicy skandynawscy”²².

Nie ma natomiast dziś wątpliwości, kto stworzył państwo ruskie. Od początku IX wieku wschodnią Słowiańszczyznę kolonizowali szwedzcy wikingowie, których nazywano Waregami i Rusami. Na szlaku od Skandynawii do Bizancjum wybudowali faktorie-twierdze: Holmgard (Nowogród) i Könungard

¹⁸ Jordanis, Z „*Historii gockiej*”..., s. 61.

¹⁹ J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1983, s. 75.

²⁰ G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 2, Poznań 1964, s. 36.

²¹ A. Buko, *Archeologia*..., s. 350-362; J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 311-335; Z. Skrok, *Słowiańska moc czyli o niezwykłym wkroczeniu naszych przodków na europejską arenę*, Warszawa 2006, s. 86-97, 173, 202-203, 350-356; M.M. Andrałowicjowie, *Długie oko, ptasi nos* (rozm. D. Kolbuszewska, M. Matys), „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 25, „Duży Format”, nr 5, s. 10.

²² A. Buko, *Polska zaczęła się nagłe* (rozm. K. Kowalski), „Rzeczpospolita” 2006, nr 299, s. 19.

(Kijów). Najpierw długo grabili, mordowali, uprowadzali i sprzedawali w niewolę miejscową ludność. W końcu słowiańskich niewolników było tylu, że rzeczownik *Sclavus* zastąpił *servus*. W połowie XII wieku podróżnik żydowski Beniamin z Tudeli wywodził nazwę *Slavi* od *sclavi*, ponieważ słyszał, że Słowianie „sprzedawali swe dzieci w niewolę”²³. W konsekwencji nazwa *Sclavus*, oznaczająca niewolnika, weszła do niemieckiego, francuskiego, włoskiego, portugalskiego, hiszpańskiego²⁴.

Nestor podaje, że w 862 roku Słowianie wygnali Waregów, lecz wkrótce poprosili, żeby przyszli władać nimi, ponieważ sami nie potrafią się rządzić. Pierwsi władcy Rusi Kijowskiej mają skandynawskie imiona: Ruryk (Hroerekr), Askold (Hoskuld), Dir (Dyri), Oleg (Helgi), Igor (Ingvar), Olga (Helga). Waregami byli posłowie i kupcy ruscy. Włodzimierz wygnał ich z Kijowa, lecz jakiś czas odgrywali jeszcze znaczną rolę. Służyli jako najemnicy w drużynie książęcej. Język szwedzki najdłużej utrzymał się w rejonie Nowogrodu. Z użycia wyszedł w XIII wieku. Waregowie ulegli sławizacji. Na pytanie Bronisława Zaleskiego, czy Rosjanie są też Słowianami, Cyprian Norwid odpowiedział: „Jużćić oni Słowianie są, i dali tego dowód od początku: 1. bo się sami rządzić nie umieli i zawezwali Waregów; 2. bo się upijają-łatwo i ściskają się i płaczą-łatwo; 3. bo nic oryginalnie sami z siebie postawić i wywieść nie umieją bez zuchwalstwa lub naśladownictwa. Wszystko to dowodzi, że są Słowianie”²⁵.

W słowiańskiej etnogenezie znaczącym superstratem byli również Awarowie, zwani Obrami, czyli „olbrzymami”. Przybyli około 558 roku z centralnej Azji, opanowali Panonię, podporządkowali sobie Słowian, najeżdżali Bizancjum. W napaściach wspierały ich zależne i sprzymierzone ludy słowiańskie. Sojusz trwał do 626 roku. Odpowiedzią na wyzwanie awarskie było powstanie Samona i utworzenie słowiańskiego państwa (622-658) na terytorium Czech i Moraw, ziemi Serbołużyczan, części ziem Słoweńców i Chorwatów. Zdzisław Skrok sądzi, że choć Awarowie bezwzględnie wykorzystywali Słowian, to jednak Słowianie odnieśli większe korzyści, bo „po raz pierwszy w swej historii mogli zaistnieć na europejskiej arenie politycznej jako ważna militarna potęga. To właśnie owi azjatyccy koczownicy – obcy z wojennym rzemiosłem, znający wartość wojskowej organizacji – potrafili zorganizować słowiańskie masy

²³ M. Bałaban, *Historia i literatura żydowska*, t. 2, Warszawa 1988, s. 118, 328.

²⁴ I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 25; A. Grabski, *Polska w opiniach obcych X-XIII w.*, Warszawa 1964, s. 146; J. Gintel (wybr.), *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. 2, Kraków 1971, s. 496.

²⁵ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 9, Warszawa 1971, s. 321.

w bojowe oddziały i poprowadzić do obopólnie korzystnych zwycięstw”²⁶. Słowianie przestali walczyć tłumnie i bezładnie.

Niektórym wydaje się, że terazniejsi Słowianie, zwłaszcza północni, najbardziej przypominają starożytnych Ariów. Większość ma jasne włosy i jasne oczy, a języki w znacznym stopniu zachowały słownictwo i gramatykę praindoeuropejską. To ma znaczyć, że Słowianie nie przebywali dłużej wśród obcych, dlatego mają niewiele domieszek²⁷. Historia jednak wskazuje, że w tej etnogenezie uczestniczyło немало różnych grup etnicznych. Niemożliwe więc było zachowanie czystości rasowej czy kulturowej. W rosyjskim substracie są domieszki ugrofińska, bałtyjska, altajska i inne. Historyk i etnolog Lew Gumilow twierdził nawet, że Rosjanie nie są narodem słowiańskim, lecz szczególnym superetnosem, powstałym z wymieszania Słowian, Ugrofinów i Tatarów. Jego zdaniem, Ruś Moskiewska nie kontynuowała tradycji Rusi Kijowskiej. Zlikwidowała bowiem swobodę wiecową i waśnie książęce, a wprowadziła – zapożyczone od Mongołów – surową dyscyplinę, głęboką religijność i tolerancję etniczną²⁸. Z badań antropologicznych wynika, że Polacy są Słowianami, ale mają domieszki germańską, litewską, ruską, węgierską, ormiańską, żydowską i inne²⁹. Na ziemiach polskich żyło przecież wielu Niemców, Żydów, Ormian, Szkotów, Holendrów, Wołochów, Tatarów. W czeskim etnosie muszą być wpływy niemieckie, w słowackim zaś węgierskie. Naród bułgarski jest mieszaniną komponentów słowiańskich i tureckich. Na ziemiach bałkańskich Słowianie krzyżowali się z Awarami, Turkami, Węgrami, Romami, Grekami, Albańczykami, Żydami, Wołochami, Włochami... Ale słowiański duch kulturowy niewątpliwie istnieje. Nie ma politycznie Jugosławii, lecz jest w świadomości społecznej i poczuciu tożsamości zbiorowej.

²⁶ Z. Skrok, *Słowiańska moc...*, s. 64. Zděnek Váňa pisze, że w VII-VIII wieku w Kotlinie Karpackiej kwitła kultura słowiańsko-awarska. (Z. Váňa, *Świat dawnych Słowian*, Warszawa 1985, s. 54, 68-71).

²⁷ L. Czupkiewicz, *Pochodzenie...*, s. 32-34; J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Łwów 1927; M. Rudnicki, *Prasłowiańszczyzna – Lechia – Polska*, Poznań 1959.

²⁸ L. Gumilow, *Geografija etnosa w istoriczeskij period*, Leningrad 1991, s. 21; tenże, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996, s. 272. Różne komponenty genetyczne mają też Ukraińcy i Białorusini. Edmund Piasecki stwierdza: „Zróżnicowanie antropologiczne ludów wschodnio-słowiańskich jest bardzo duże. Stanowi ono wynik zajmowania ogromnego terytorium i kontaktów z różnymi ludami odmiany białej i żółtej”. (*Mały słownik antropologiczny*, Warszawa 1976, s. 435).

²⁹ R. Geremek, M. Cieślak, K. Szafrąńska, *Mieszkańcy Europy*, „Wprost” 2004, nr 52-53, s. 117-119.

Wierzenia religijne

Na temat kultury materialnej i duchowej pierwszych Słowian w Europie Środkowej niewiele jest pewnych źródeł. Z tamtych czasów prawie nie ma ich cmentarzysk. Magdalena Mączyńska wyjaśnia ten fenomen: „Słowianie palili zwłoki, ale nawet nie ma popielnic z ich prochami. Być może rozsiewali popioły albo robili popielnice z niewypalanej gliny. Stawiali je być może na słupach (o takim zwyczaju pisze staroruski kronikarz Nestor) lub po prostu na ziemi. Dzięki temu »zatarli« po sobie większość śladów. Z punktu widzenia archeologii to lud bardzo tajemniczy»³⁰. Przybyli tu znacznie później niż Germanie, Celtowie i Bałtowie. W odróżnieniu od Germanów, którzy budowali długie prostokątne chaty z otwartym paleniskiem, mieszkali w kwadratowych półziemiankach z kamiennymi piecami w narożnikach. Smętne wrażenie sprawia ich ubóstwo materialne, niski poziom rzemiosła, prymitywizm życiowy. Nie stosowali garncarskiego koła, używali niekształtnych i nieozdobionych naczyń glinianych. Uderza niemal całkowity brak metalowych ozdób. Uprawiali głównie proso i pszenicę, a hodowali przede wszystkim bydło i świnie oraz rzadko konie³¹.

W co wierzyli ci ludzie? Jaki mieli światopogląd? O ich religii bardzo mało wiemy. W okresie wczesnośredniowiecznym byli chyba na etapie animizmu, polidoksji i prototeizmu, czyli kultu duchów, zjawisk przyrody i ukrytej mocy nadprzyrodzonej. W przeciwieństwie do Greków i Germanów, którzy wierzyli w przeznaczenie, Słowianie liczyli na cudowne interwencje boskie. Los nie był dla nich z góry określony. Nie stanowił fatum. Prokopiusz informuje: „O przeznaczeniu nic nie wiedzą ani nie przyznają mu żadnej roli w życiu ludzkim, lecz kiedy śmierć zajrzy im w oczy, czy to w chorobie czy na wojnie, ślubują wówczas, że jeśli jej unikną, złożą bogu natychmiast ofiarę w zamian za ocalone życie, a uniknąwszy składają ją, jak przyobiecali i są przekonani, że kupili sobie ocalenie za tę właśnie ofiarę»³². Według późniejszej relacji Helmolda, nadbałtyccy Słowianie wierzyli, że pomyślnym losem kieruje dobry bóg, a niepomyślnym zły Czarnobog. Prokopiusz i Helmold zwrócili uwagę na swoisty henoteizm.

³⁰ M. Mączyńska, *Kłopoty z dziadkiem Lecha* (rozm. P. Wroński), „Gazeta Wyborcza” (Magazyn) 1997, (29-08), s. 8.

³¹ M. Mączyńska, *Wędrowki ludów. Historia niespokojnej epoki IV i V wieku*, Warszawa-Kraków 1996, s. 278-279; Z. Vaňa, *Świat dawnych...*, s. 10, 14, 19, 22, 131, 161-162; A. Buko, *Archeologia...*, s. 74-75; K. Kowalski, *Słowianie przyszli z Dniepru*, „Rzeczpospolita” (Wkładka), 20-02-2007, nr 1, s. 14-15.

³² Prokopiusz, *Z „Historii wojen”...*, s. 69; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 82, 89-90, 130, 132, 166-167, 202, 325; S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*, Wrocław 1991, s. 95, 116, 131, 135. Wasyl Kocznow pisał: „Pozostałością kultów pogańskich jest istniejący do dziś przesąd, że modlitwa do Pana Jezusa i Najświętszej Paniienki będzie skuteczna, jeśli zostanie poparta materialnym datkiem – zapaloną świeczką czy też złożeniem votum”. (W. Kocznow, *Utracona Inonia*, Łódź 1976, s. 65).

Jeden z wielu bogów miał szczególną moc. Proboszcz słowiańskiego Bozowa (Bosau) w Holsztynie pisał: „Obok zaś wielokształtnej rzeszy bożków, którymi ożywiają pola i lasy lub przypisują im smutki i rozkosze, nie przeczą, że wierzą w jednego boga w niebie, rozkazującego pozostałym; ów najpotężniejszy troszczy się tylko o sprawy niebiańskie, inni zaś – pełniący w posłuszeństwie przydzielone im zadania – pochodzą z jego krwi i w tym każdy z nich jest znamienitszy, im bliższy jest owemu bogu bogów”³³.

Kronikarze zachodni Thietmar, Herbord, Helmold i Saxo Grammaticus informują o połabskich kapłanach pogańskich, którzy zajmowali się kultem, wróceniem i rzucaniem losów. Tak było chyba tylko na Pomorzu. Natomiast większość Słowian zamiast kapłanów miała raczej wróżbitów. Początkowo nie znali też świątyń i posągów. Miejscami kultu były gaje. Tam wspólnie składano ofiary, odmawiano modlitwy, naradzano się, odbywano sądy. Najprawdopodobniej nie mieli też jednej mitologii i religii. Thietmar zauważył, że u Wioletów ile plemion, tylu różnych bożków³⁴. Na to wskazuje również pogański panteon Włodzimierza, który w Kijowie ustawił posągi Peruna, Chorsa, Dadźboga, Strzyboga, Simargła i Mokosza, żeby poddani mogli składać ofiary³⁵. Najprawdopodobniej włączył do niego bogów poszczególnych plemion. Duże państwo wymagało wspólnej religii.

Arthur Cotterell uważa, że bogowie Słowian i Bałtów mieli imiona „uderzająco podobne do tych, jakie nosiły bóstwa indoirañskie i tracko-frygijskie”³⁶. Być może. Jednak ich etymologia jest niepewna. Cotterell zresztą dostrzega zbieżności między Perunem a germańskim Thorem i Swarozycem a greckim Hefajstosem. Innych analogii nie wskazuje. Natomiast mnie się wydaje, że najważniejsza u Słowian była głęboka wiara w cudowną moc zabiegów magicznych i kultowych. Według nich los zależał od ludzkich wysiłków i w nie mniejszym stopniu od wielu duchowych mocy, które można pozyskać ofiarą i modlitwą. To przekonanie zachowali do dziś. W przeciwieństwie do Germanów, którzy starają się być kowalami własnego losu, Słowianie liczą na cuda, imponderabilia, siłę sprawczą iluzorycznych praktyk zastępczych. Najwyżej w hierarchii sakralnej były Niebo i Ziemia. Niebo kojarzono z jasnością, błyskawicą i ojcostwem, a Ziemię z naturą, płodnością i macierzyństwem. Ale w codziennym życiu ważne były liczne duchy i duszki.

Z niedostatku wiarygodnych źródeł wynikają próby rekonstrukcji słowiańskiej religii. Niektórzy zakładają, jak Andrzej Szyjewski, że jakaś mitologia

³³ Helmold, *O wierzeniach Słowian nadbałtyckich*, [w:] G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, s. 77. Zob. też: S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie...*, s. 22, 25, 96, 105, 128.

³⁴ *Kronika Thietmara*, Kraków 2005, s. 131.

³⁵ *Powieść minionych lat*, [w:] *Kroniki staroruskie*, Warszawa 1987, s. 55.

³⁶ A. Cotterell, *Słownik mitów świata*, Łódź 1993, s. 202.

musiała istnieć³⁷. W kulturze ludowej szukają więc pewnego „algorytmu” myślenia. Wykorzystują indoeuropejski schemat, odkryty przez Georges Dumézila, podziału bogów i ludzi według trzech funkcji: duchownej, wojskowej i produkcyjnej. Najlepiej jednak istotę pogańskich wierzeń ujął Stanisław Urbańczyk. Jego zdaniem: „W życiu Słowian większą rolę niż bóstwa personifikowane odgrywały istoty mityczne, zwane w nauce demonami, Słowianin był bowiem przekonany, że w otaczającym go świecie, w jego własnym domu, na polach i w lasach, w wodzie i powietrzu działają moce nadprzyrodzone, sprzyjające człowiekowi lub szkodliwe. Stosowne czynności, jak wiercono, mogły zapobiegać szkodom i mogły skłaniać duchy dobre do pomocy (wiara w magię). Złe duchy (demony) sprowadzają wędrowców z drogi na manowce, wciągają kąpiących się na niebezpieczną głębinę, duszą, odmieniają dzieci, odbierają ludziom i zwierzętom domowym płodność; dobre demony pomnażają dobytek, opiekują się dziećmi, dają noworodkom dobry los, zbożu urodzaj, ogółem przynoszą domowi szczęście. Trzeba jednak o nie dbać, karmić je o stosownych porach, w przeciwnym bowiem razie i one mogą się mścić, bo przecież cechą demonów był charakter zmienny i kapryśny”³⁸.

W dziejach Słowiańszczyzny przełomowe znaczenie miał X wiek. Przyjęcie chrześcijaństwa rozbiło wspólnotę na wschodnio-prawosławną (Bułgaria, Serbia, Ruś) i zachodnio-katolicką (Chorwacja, Czechy, Polska). W kolejnym wieku, gdy nastąpiło ostateczne zerwanie jedności kościelnej, podział ten pogłębił się. Zofia Kurnatowska podkreśla, że związek z Konstantynopolem oznaczał dla słowiańskich państw ogromny skok cywilizacyjny, znacznie przekraczający ówczesny poziom kultury zachodniej. Pisze ona: „Już w XI i XII w. umiejętność pisania we własnym języku nie ograniczała się, np. na Rusi, do kręgów duchowieństwa, o czym świadczą napisy na różnych przedmiotach użytkowych oraz listy, dokumenty i inne teksty pisane na korze brzoźowej. W krajach słowiańskich przynależnych do kultury łacińskiej piśmiennictwo we własnych językach rozwinęło się dopiero w XIV i XV wieku”³⁹. Stanisław Urbańczyk zaś zwrócił uwagę na tragiczny aspekt chrystianizacji. Wytępienie pogańskich wierzeń było połączone z „narzuceniem obcej władzy i ograniczeniem praw obywatelskich. Opór ludności trzymającej się dawnej wiary był łamany siłą, przekroczenie zarządzeń Kościoła karano brutalnie. Rozpaczliwi opór stawiali Słowianie połabscy i pomorscy dlatego, że utrata dawnej wiary była połączona z utratą niepodległości na rzecz ludzi obcego języka, i chyba też dlatego, że rozwój religii pogańskiej doszedł tam najwyżej”⁴⁰.

³⁷ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2003.

³⁸ S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie...*, s. 154-155.

³⁹ Z. Kurnatowska, *Słowianie*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 25, Warszawa 2004, s. 241.

⁴⁰ S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie...*, s. 164.

W niezwyklej sposób przyjął chrzest książę Włodzimierz. Nie prosił o przysłanie misji, lecz w 988 roku uderzył na grecki Korsuń, zdobył miasto, i ostrzegł cesarza, że jeśli nie otrzyma jego siostry za żonę, Konstantynopol spotka ten sam los. Cel swój osiągnął. W okupowanym Korsoniu zjawiała się cesarzówna z orszakiem dostojników i prezbiterów. Biskup korsuński ochrzcił księcia i bojarów ruskich, a potem udzielił ślubu Annie i Włodzimierzowi. Chrystianizacja poddanych odbywała się w języku słowiańskim, a nie greckim. Najwyżsi dostojnicy pochodzili z Bizancjum, ale szybko wykształcono własne duchowieństwo. Już za panowania Włodzimierza powstała w Kijowie szkoła dla nauki „gramoty słowiańskiej”. Musiały w niej uczyć się dzieci znakomitych rodów. Naukę ułatwiało pismo słowiańskie, zwane cyrylicą, które przyjęto z Bułgarii.

W encyklice *Slavorum Apostoli* Jan Paweł II pochwalił Konstantyna (Cyryla) i Metodego za dogłębne poznanie języka, obyczajów, tradycji i świata wewnętrznego Słowian oraz stworzenie nowego alfabetu i przełożenie Biblii na język słowiański⁴¹. Z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej słowiański papież podziękował za rozszerzenie tego dziedzictwa aż do Oceanu Spokojnego, po krańce świata. W nie mniejszym stopniu – dodajmy – Słowianie rozwinęli kulturę chrześcijańską: filozofię, teologię, malarstwo, architekturę, muzykę, śpiew. Słowiańsko-prawosławne są: postrzeganie losu jako woli Bożej, której trzeba się podporządkować, i liczyć na cud; upatrywanie Boga w cierpieniu; traktowanie grzechu jako winy zbiorowej i zbawienia jako sprawy kolektywnej.

Charakter społeczny

Prokopiusz pisał, że Słowianie są przywiązani do ludowładztwa i problemy rozwiązują na ogólnym zebraniu⁴². Pseudo-Maurycy podkreślał, że cenią wolność i nie pozwalają się ujarzmić na własnej ziemi; życzliwie przyjmują obcych, lecz nienawidzą się wzajemnie; mają skłonności anarchiczne, nie mogą dojść do zgody, bo każdy myśli co innego i nie chce ustąpić drugiemu⁴³. Thietmar zauważył, że na ich naradach załatwienie sprawy wymaga zgody wszystkich. Na temat Wioletów pisał: „Sami wiarołomni i zmienni, od innych jednak stałości wymagają i bezwzględnej wierności”⁴⁴. W tamtych czasach władza należała do wspólnoty, mężczyzn i kobiet, której decyzje musiały być jednomyślne. Mircea Eliade

⁴¹ Jan Paweł II, *Encyklika Slavorum Apostoli*, „Kierunki” 1985, nr 30, s. 8.

⁴² Prokopiusz, *Z „Historii wojen”...*, s. 68-69.

⁴³ Ps. Maurycy, *Jak należy wojować ze Sklawami, Antami i innymi podobnymi szczepami*, [w:] M. Plezia, *Greckie i lacińskie...*, s. 92-93.

⁴⁴ *Kronika Thietmara...*, s. 131-132. W innym miejscu napisał, że lud Bolesława Chrobrego wymaga „pilnowania na podobieństwo bydła i bata na podobieństwo upartego osła; również nie da rządzić sobą w interesie władcy, jeżeli ten nie stosuje kar surowych”. (Tamże, s. 217).

wyjaśnia: „Słowo *mir* określało pierwotnie **zgrupowanie** gminne i **jednomysłność** jego decyzji; to tłumaczy, dlaczego *mir* zaczął oznaczać zarówno **pokój**, jak **świat**”⁴⁵. Słowiańskiej zasady jednomysłności od najdawniejszych czasów przestrzega lud rosyjski. Andrzej Lazari przypomina, że pozornie stosowano ją w Związku Radzieckim. Rosjanie bowiem sądzą, że stosowana na Zachodzie reguła większościowa oznacza przemoc silniejszego, natomiast „idea jednomysłności jest jakoby zasadą zgody i pokoju”⁴⁶.

Historyk francuski René Grousset uważa, że pozostawiona sama sobie dusza słowiańska wykazuje tendencje do anarchii. Przed przybyciem Waregów na Ruś „materia słowiańska była amorficzna”⁴⁷. A historyk rosyjski Wasilij Kluaczewski tak charakteryzuje staroruskie (słowiańskie) zgromadzenie nowogrodzkie: „Na wiecu z powodu samej jego konstrukcji nie mogła zająć ani poprawna dyskusja problemu, ani poprawne głosowanie. Decyzja zapadała na oko, a lepiej powiedzieć na słuch, raczej ze względu na siłę krzyków niż według większości głosów. Kiedy wiece dzieliły się na partie, wyrok zapadał przy użyciu siły, za pośrednictwem bijatyki; strona zwycięska nawet uznawała się za większość... Niekiedy całe miasto rozdzierało się między walczącymi partiami i wtedy zbierały się dwa wiece... Wydarzyło się nieraz, że waśń kończyła się na tym, że oba wiece, wyruszając przeciw sobie, spotykały się na wielkim wołchowskim moście i jeśli duchowieństwu nie udało się na czas rozdzielić przeciwników, rozpoczynały bitwę”⁴⁸.

Jeśli byłoby prawdą, że w nazwie tkwi jakaś wróżba dotycząca losu i charakteru, to słowa w życiu Słowian musiałyby odgrywać niezwykle rolę. W 1932 roku wybitny fizjolog rosyjski (laureat Nagrody Nobla) Iwan Pawłow zapisał: „Muszę wyznaczyć swój gorzki pogląd na rosyjskiego człowieka, on ma tak słaby system mózgowy, że nie potrafi przyjmować rzeczywistości jako takiej. Dla niego istnieją tylko słowa. Jego odruchy warunkowe są skoordynowane ze słowami – nie z działaniem”⁴⁹. Mam podobne wrażenie. Wydaje mi się, że język nadmiernie kreuje świat Słowian, że mityczna świadomość odrywa ich od rzeczywistości. Nietrudno im uwierzyć, że na początku było (jest) **Słowo**, czyli mowa, legenda, mit, a nie *Lógos* (Rozum) jak u Greków, Myśl jak u Francuzów, Czyn jak

⁴⁵ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 3, Warszawa 1995, s. 27.

⁴⁶ A. Lazari (red.), *Mentalność rosyjska. Słownik*, Katowice 1995, s. 30-31.

⁴⁷ Cyt. za: M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne (1945-1949)*, t. 1, Warszawa 1996, s. 331, 334.

⁴⁸ Cyt. za: J. Pokrowski, *Kłątwa Peruna*, [w:] M. Połtoracki (wyb.), *De profundis*, Warszawa 1988, s. 187.

⁴⁹ Cyt. za: M. Wilk, *Woloka*, Kraków 2005, s. 156.

u Niemców. Mity najbardziej chyba ograniczają Serbów i Chorwatów⁵⁰ oraz Polaków, a najmniej Czechów i Słoweńców. Zdzisław Cackowski uczył, że mit przypomina marzenie senne; i różni się od bajki tym, że nie zawiera dystansu wobec rzeczywistości. W kulturze mitycznej ludzie często stosują praktyki magiczno-religijne (zaklęcia, obrzędy, modlitwy)⁵¹.

Znaczna część Słowian woli mówić o pracy niż pracować. W XVII wieku Polacy mylili pracę z zabawą. Maciej Sarbiewski ubolewał, że „jak lubią długo o wszystkim mówić, tak powoli zabierają się do czynu”⁵². Trzy i pół wieku później Antoni Kępiński pisał, że w Polsce „jedni pracują, a drudzy błyszczą i gadają”. Nieraz historycy są tak zmęczeni gadaniem, że na pracę nie mają już sił⁵³. Serbowie uważają się za „gadatliwą nację”. Uwielbiają długie rozmowy, opowiadania, spory, kłótnie. Wolą walczyć za ojczyznę niż dla niej pracować⁵⁴. Pracowitością nie wyróżniają się też Rosjanie: *rab* (niewolnik) i *rabota* (praca) mają ten sam rdzeń. W dodatku potrafią bezinteresownie kłamać, żeby upoetycznić prozę życia, uwznioślić rzeczywistość, zrobić wrażenie⁵⁵.

Słowiańskie są otwartość i szczerłość, które w Stanach Zjednoczonych uchodzą za нефunkcjonalne. Bohater powieści Edwarda Redlińskiego *Szczurojorczycy* poucza rodaków, że jeśli chcą się tu jakoś urządzić, czy gdziekolwiek w cywilizowanym świecie, muszą coś zrobić z polskimi twarzami. Mówi on: „Elementarnym błędem Polaków... a raczej Słowian, w tym Polaków, jest... szczerłość. Głębiej biorąc: uznawanie szczerłości za cechę dodatnią. Szczery uśmiech, szczerze spojrzenie, szczerze słowa, szczerza prawda, szczerze intencje... Szczerza twarz? Szczerą twarz ma, proszę państwa, tylko zwierzę. Tylko koń, tylko krowa i pies, mają na pysku to, co w głowie. Jak w głowie smutno, to i pysk smutny. Do tego opuszczony ogon, zwieszony łeb... Jak w głowie wesoło, to i na pysku wesoło. Do tego zadarty ogon, podniesiony łeb i tak dalej”. Lojer radzi, żeby nauczyli się uśmiechać i patrzeć zawsze prosto w oczy. „Pamiętajcie

⁵⁰ Zob. J. Rapacka, *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995; J. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001.

⁵¹ Z. Cackowski, *Główne pojęcia materializmu historycznego*, Warszawa 1974, s. 432-436.

⁵² M. Sarbiewski, *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer*, Wrocław 1954, s. 100. Zob. też: E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Londyn-Warszawa 1995, s. 155-162.

⁵³ A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1988, s. 67, 77.

⁵⁴ V. Stevanović, *Konstantin Gorča*, Łódź 1978, s. 133; M. Lalić, *Góra łez*, Warszawa 1985, s. 250, 267, 305-306, 345; D. Čosić, *Naród butnych nędzarzy*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 195, s. 15.

⁵⁵ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza 1847-1874*, t. 1, Warszawa 1982, s. 39, 392-394, 397, 400.

– powtarza – prosto w oczy i szczerze! A im bardziej chcecie oszukać, tym szczerzej!”⁵⁶.

Narody germańskie wydają się męskie, powściągliwe, stateczne, a słowiańskie kobiece, zmienne, infantylne. W kulturze Słowian brakuje miary, formy, struktury. Mikołaj Bierdiajew dostrzegał u rodaków potężną siłę życiową i względną słabość formy. Rosjanie nie znali miary i łatwo popadali w skrajności, są narodem wszechstronnie utalentowanym, któremu brak poczucia formy⁵⁷. W tej kwestii Jadwiga Falkowska (nauczycielka, harcmistrzyni, zastępca szefa Wojskowej Służby Kobiet) krótko przed wybuchem powstania warszawskiego, w którym zginęła, powiedziała ostatniemu naczelnikowi Szarych Szeregów, że „charakter narodowy Polaków ma wiele wspaniałych elementów, brak mu struktury”⁵⁸. I podobnie Serbowie zaskakują brakiem umiaru, wielkimi zaletami i wadami. Nicolas Bouvier, znawca Euroazji, napisał: „Ludzka serdeczność to prawdziwe bogactwo Serbii i choć brakuje tam jeszcze wielu rzeczy, nie brakuje ciepła. Francja jest mózgiem Europy, jak to chętnie powtarzają nam Serbowie, za to Bałkany są jej sercem, pełnym niewyczerpanych skarbów”⁵⁹.

Niewątpliwą słabością Słowian jest nadużywanie alkoholu. Gdy książe Włodzimierz usłyszał, że muzułmanom nie wolno pić wina, oświadczył: „Dla Rusi picie jest weselem, nie możemy bez tego być”⁶⁰. I dziewięć wieków później – jak pisze László Gyurkó – „Cały kraj spowity był w oparach kadzidła i samogonu”⁶¹. Serbowie upijają się po „starosłowiańsku”: mocno i płaczliwie⁶². W Polsce dominują dwa typy picia: heroiczny i samobójczy. Antoni Kępiński zauważył, że Polacy lubą „zalać robaka”, pić „do dnia”, „na umór”, upić się „na trupa”⁶³. To są znamienne określenia.

Na początku XXI wieku Słowianie, niezależnie od wspólnej genezy i tożsamości, należą do trzech różnych cywilizacji: prawosławnej, zachodniej, islamskiej. Poza tym wciąż mają odmienne alfabety. Prawosławni używają zmodyfikowanej cyrylicy (graždanki), a katolicy i protestanci łacinki. Słowiańszczyzna podzielona jest też na trzy główne grupy; wschodnia obejmuje 72 proc., zachod-

⁵⁶ E. Redliński, *Szczurojorczy*, Warszawa 1997, s. 221, 228.

⁵⁷ M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999, s. 8, 204. Zob. też: F. Dostojewski, *Dziennik...*, s. 304-305.

⁵⁸ Cyt. za: L. Marszałek, *Ideowe i wychowawcze wartości harcerstwa*, „Więź” 1981, nr 9, s. 89. Zob. też: S. Witkiewicz, *Narkotyki – niemyte dusze*, Warszawa 1979, s. 261-262.

⁵⁹ N. Bouvier, *Sposób na świat*, „Literatura na Świecie” 1991, nr 10, s. 72.

⁶⁰ *Powieść minionych lat...*, s. 60.

⁶¹ L. Gyurkó, *Lenin – Październik*, Warszawa 1970, s. 55.

⁶² V. Stevanović, *Konstantin...*, s. 63, 81, 127.

⁶³ A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1978, s. 211. Zob. też: E. Lewandowski, *Charakter narodowy...*, s. 151-154, 197.

nia – 20 proc., południowa – 8 proc. populacji. W drugim tysiącleciu liczba Słowian wschodnich wzrosła 48 razy, zachodnich – 26, południowych – 21 razy. Niektórzy jednak sądzą, że istnieje „dusza słowiańska”, która stanowi jedność w różnorodności kulturowej i politycznej. Wojciech Rudny pisze: „Cywilizacyjnie Słowiańszczyzna jest od wieków podzielona; z grubsza biorąc – na Zachód i Wschód. Jednak pomimo różnic cywilizacyjnych (i religijnych) Słowianie (do dzisiaj!) wykazują zadziwiające podobieństwa. (...) Kłótność, warcholstwo, niechęć do podporządkowania się «swoim», zawiść – to jednak stałe cechy charakteru słowiańskiego – jakby niereformowalne. Tylko pod żelaznymi rządami wybitnych, aczkolwiek azjatycko okrutnych indywidualności, Słowianie byli zdolni dokonywać niemal cudów zdyscyplinowania i (wymuszonej raczej) lojalności. Dzięki takim rządóm powstało największe imperium słowiańskie, Rosja, korzystające z doświadczeń swych niegdysiejszych pogromców – Mongołów. Losy naszego «demokratycznego» państwa, szcycącego się swą «złotą wolnością», potoczyły się zupełnie inaczej – od wielkiej potęgi (choć nie był to tylko sen o potędze) do całkowitego upadku w państwowym niebycie. (...) Mimo różnic cywilizacyjnych, religijnych, obyczajowych, w charakterze narodowym Polaków i Rosjan przebija się wyraźnie – jak na palimpseście – owa słowiańskość. Gościnność jest cechą najbardziej bodaj charakterystyczną naszych narodów; stąd też owa łatwość asymilowania obcych – nawet Murzynów z dalekiej Afryki (np. Puszkina). Stąd i usposobienie współczujące; gotowość do pomocy innym, do dzielenia się tym, co się samemu posiada, nawet jeśli się samemu nie ma zbyt wiele. (...) Podobnie jak Rosjanie, mamy zadziwiającą łatwość rozstawiania się z życiem; ów epicki spokój w obliczu śmierci (np. u L. Tołstoja) – u nas np. bohaterowie «Trylogii» Sienkiewicza. Tak samo jak Rosjanie nie przywiązujemy aż takiej wagi do bogactwa, zadowolając się umiarkowanym dostatkiem. (...) A jakże wspólne są naszym narodom takie cechy, jak: otwartość i szczerokość; naturalna, niewymuszona prostota zachowania (sięgająca nawet granic prosto-dusznej naiwności); brak próżności; jowialność, niezwykła łatwość nawiązywania kontaktów interpersonalnych; wrażliwość; wszechstronne zdolności; otwartość i śmiałość decyzji. (...) Podobnie jak Rosjanie, miast trzeźwego pojmowania rzeczywistości, i my żywimy się sennymi marzeniami, fantazjami i romantyczno-mesjanistycznymi urojeniami. Nie umiemy przewidywać, jesteśmy zaskoczeni skutkami własnych nieprzemyślanych postępów; ulegli wobec losu, na ogół łatwo godzimy się z niepowodzeniami. Tak jak Rosjanie «pracujemy nie systematycznie, lecz zrywami» (W. Kluczewski). «Praca Rosjanina nie ma w sobie prężnego, równomiernego napięcia; nie jest systematyczna», jak zauważył rosyjski działacz społeczny S. Masłow. Nie inaczej wygląda praca (etnicznego) Polaka. Ów brak systematyczności, wytrwałości, wewnętrznej dyscypliny – to podstawowe «słowiańskie» wady Polaków i Rosjan»⁶⁴.

⁶⁴ W. Rudny, *Słowiański charakter*, „Dziś” 2000, nr 6, s. 136-137.

Jeśli prawdą jest, że Słowianie są wszechstronnie uzdolnieni, to ich dokonania powinny być znacznie większe. Henryk Sienkiewicz sugerował, że zjawiskiem powszechnym w Polsce jest słowiańska improduktywność. Bohater powieści *Bez dogmatu* usłyszał wyrażenie *l'improductivité slave* i zanotował w pamiętniku: „Myślałem o tej *improductivité slave* całą noc. Niegłupi był człowiek, który to tak sformułował. Jest w nas coś takiego; jest jakaś nieudolność życiowa do wydania z siebie wszystkiego, co się w nas mieści. Można rzecz, że Bóg dał nam łuk i strzały, tylko odmówił zdolności do napięcia tego łuku i wypuszczenia strzał”⁶⁵. Ta improduktywność, „fatalny grzech pierworodny”, ma być tragedią Polaków i Słowian.

Intrygująca przyszłość

W słynnej minaturze z Ewangeliarza Ottona III składają mu hołd Roma, Galia, Germania i Sclavinia. Symbolizowały równoprawne kraje imperium. Cesarz uznał Bolesława Chrobrego za jednego z najbliższych współpracowników, ale umarł młodo (miał 22 lata), a jego wysiłki przyniosły odwrotny skutek. Napotkał opór w Italii i Germanii; Galia zaś uległa romanizacji. Natomiast dziś pod względem językowym dominuje Sclavinia. Językami słowiańskimi mówi 40 proc. ludności Europy, germańskimi – 27 proc., romańskimi – 27 proc., bałtyjskimi (litewskim i łotewskim) – 1 proc., innymi indoeuropejskimi (greckim i albańskim) – 2 proc., ugrofińskimi (fińskim, estońskim, węgierskim) – 2 proc., tureckim – 1 procent.

W literaturze pięknej, etnologicznej i historiozoficznej występuje teza, że narody słowiańskie są młodsze od germańskich i romańskich. Fiodor Dostojewski pisał: „My, Rosjanie, jesteśmy narodem młodym; dopiero zaczynamy żyć, chociaż przeżyliśmy już tysiąc lat, ale wielkim rzeczą sądzona jest wielka przyszłość. Jesteśmy świeżym narodem i nie mamy świętości *quand même*”⁶⁶. W tym samym wieku pojawiło się przekonanie, że Polacy należą do najmłodszych narodów europejskich. W powieści Henryka Sienkiewicza *Rodzina Połanieckich* czytamy, że istnieje „aryjski niepokój ducha, w nas zaś, jako w Słowianach, więcej tego niż na Zachodzie, bośmy najmłodszy z Ariów i wskutek tego ni rozum, ni serce nie ułożyły się w nas jeszcze do równowagi. My najmłodszy z Ariów, czujemy najżywiej, bierzemy wszystko do serca najgoręcej i stosujemy do praktyki życia najzapalczywiej...”⁶⁷.

Lew Gumilow twierdził, że narodziny Wielkiej Rosji (1380-1500) oznaczały powstanie superetnosu rosyjskiego, który oprócz Słowian skupił Tatarów, Litwi-

⁶⁵ H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, Warszawa 1957, s. 16, 17, 26, 27, 197, 208.

⁶⁶ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza 1876*, t. 2, Warszawa 1982, s. 75.

⁶⁷ H. Sienkiewicz, *Rodzina Połanieckich*, Warszawa 1987, s. 234-235.

nów, Ugrofinów, i jest pięćset lat młodszy od narodów zachodnioeuropejskich. Ta zjednoczona Eurazja pomyślnie wytrzymywała napór katolickiego Zachodu, islamskiego Południa i chińskiego Dalekiego Wschodu. W pośmiertnie wydanej książce uczony podkreślał: „Ponieważ Rosjanie są o pięćset lat młodszy – żeby nie wiadomo jak studiowali europejskie doświadczenia, nie uda im się teraz osiągnąć dobrobytu i obyczajów charakterystycznych dla Europy. Ich wiek, ich poziom pasjonarności zakładają zupełnie inne imperatywy zachowania. Nie znaczy to bynajmniej, że należy z góry odrzucać wszystko, co obce. Uczyć się z tych doświadczeń można i trzeba, ale należy pamiętać, że są to doświadczenia **cudze**. Tak zwane kraje rozwinięte należą do innego superetnosu – do świata zachodnioeuropejskiego, który dawniej nosił nazwę «świata chrześcijańskiego». Powstał w IX w. i w ciągu tysiąclecia dotarł do naturalnego finału swej historii etnicznej. Właśnie dlatego widzimy u zachodnich Europejczyków wysoko rozwiniętą technikę, stabilizację, porządek oparty na prawie. Wszystko to jest wynikiem długiego rozwoju historycznego”⁶⁸. Można więc sądzić, że przyszłość należy do Rosji, a Zachód dożywa już swego wieku.

W tej kwestii historyk, socjolog i futurolog Igor Bestużew-Łada jest pesymistą. Jego zdaniem, Rosja należy do cywilizacji eurazjatyckiej i podzieli jej los. Podstawowe cechy Eurazjatów – Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, innych ludów Europy Wschodniej i Syberii – to duchowość, filozoficzność, ofiarnictwo. Pierwsza cecha jest wysoko ceniona na całym świecie, ale prawie nieprzetłumaczalna; druga polega na rozmyślaniu o wyższych sprawach; trzecia oznacza niepoddawanie się zwycięzcy lub żywiołowi, nazywają ją bohaterstwem lub męczeństwem. Ale istnieje druga strona medalu. Największymi wadami Eurazjatów są: lenistwo; popisywanie się; traktowanie środka odurzającego (alkoholu, nikotyny) jako ohydneho, ale niezbędnego lekarstwa, którego im więcej się wchłonie, tym lepiej. Píše on: „W końcu samo tylko nagminne pijaństwo ostro wytycza granice istnienia cywilizacji z tego rodzaju przyzwyczajeniami żywieniowymi: dwa, trzy pokolenia i następnie czeka nas los wszystkich plemion i narodów, które alkohol stał z powierzchni Ziemi”⁶⁹. Źle wróżą także inne przywary Eurazjatów: utracili Poczucie Piękna, przywykli do brudu i smrodu; nie mają Poczucia Godności Ludzkiej; nie szanują prawa. Cywilizacja ta połączyła wady Zachodu i Wschodu. Z tego wynika, że jeśli nie nastąpi radykalna zmiana polityki na „ojczyźniano-reanimacyjną”, to Rosja – jak Europa Wschodnia, Ameryka Łacińska i Afryka Środkowa – pozostanie „jedną z najbardziej żalonych prowincji kresowych” cywilizacji zachodniej⁷⁰.

⁶⁸ L. Gumilow, *Od Rusi...*, s. 275 i 270; tenże, *Ritmy Jewrazji. Epoki i cywilizacji*, Moskwa 1993, s. 184.

⁶⁹ I. Bestużew-Łada, *Koniec świata Eurazjatów*, „Forum 1999, nr 10, s. 6.

⁷⁰ Tamże, s. 7.

W historii powszechnej bywały jednak wydarzenia paradoksalne. Nieraz ludy opóźnione wypierały społeczeństwa rozwinięte. Podobno „tylko barbarzyńcy zdolni są odmłodzić świat cierpiący na zmierzch cywilizacji”⁷¹. Poza tym punkt ciężkości procesu historycznego wędrował ze Wschodu na Zachód. Niewykluczone, że okrąży Ziemię, wróci na Wschód i trafi na słabo zaludnione terytorium rosyjskie. Należy się tam spodziewać wielkiej imigracji na wzór amerykańskiej. W interesie Słowian i Azjatów powstanie nowa cywilizacja. Przewidywali to Mikołaj Danilewski i Oswald Spengler.

W 1869 roku Danilewski opublikował cykl artykułów pod znamionym tytułem *Rosja i Europa. Pogląd na kulturalne i polityczne stosunki świata słowiańskiego z germańsko-romańskim*⁷². Wybitny socjolog rosyjsko-amerykański Piti- rim Sorokin uznał, że jest to „znakomity traktat historiozoficzny”⁷³. Jego autor wyróżnił dziesięć typów kulturowo-historycznych: egipski, starosemicki (asyryjsko-babilońsko-fenicki), chiński, indyjski, irański, żydowski, grecki, rzymski, nowosemicki (arabski), europejski (germańsko-romański). Wymienił też niezupełnie zrealizowane typy meksykański i peruwiański oraz trzy fenomeny etniczne (Hunowie, Mongołowie, Turcy). W każdym urzeczywistnionym typie dostrzegał okresy młodości, dojrzałości i starości. Kultura europejska osiągnęła stadium „późnego lata czy wczesnej jesieni”. Nadszedł czas dla rozwoju nowej kultury. Na ogromnym obszarze, od Adriatyku do Pacyfiku, od Archipelagu do Oceanu Lodowatego, powstanie Związek Wszechsłowiański, w którego skład wejdą: Cesarstwo Rosyjskie (z Galicją i Rusią Węgierską) oraz królestwa Czesko-Morawsko-Słowackie, Bułgarskie, Serbsko-Chorwacko-Słoweńskie, Helleńskie, Rumuńskie, Węgierskie. Trzy ostatnie ze względu na religię prawosławną i położenie wśród słowiańskiego żywiołu. Pisał: „Tak więc dla każdego Słowianina: Rosjanina, Czecha, Serba, Chorwata, Słoweńca, Słowaka i Bułgara (chciałbym dodać – i Polaka), po Bogu i jego świętym Kościele – idea Słowiańszczyzny powinna być najwyższą ideą, wyższą od wolności, wyższą od nauki, wyższą od oświaty, wyższą od wszelkiego dobra ziemskiego, gdyż nic z tego nie jest osiągalne bez urzeczywistnienia tej idei, bez ducha narodowo i politycznie samostnej, niezależnej Słowiańszczyzny; przeciwnie – wszystkie te dobra będą koniecznymi konsekwencjami tej niezależności i samoistności”⁷⁴. Nie uwzględnił tu Polski, gdyż sądził, że leży na ziemi rdzennie rosyjskiej; jest „Judaszem Sło-

⁷¹ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 21, Warszawa 1969, s. 171.

⁷² Zob. A. Nowak, *Teoria walki cywilizacji Mikołaja Danilewskiego*, [w:] J. Sobczak (red.), *Rosja XIX i XX wieku*, Olsztyn 1998, s. 59-76; W. Śliwowska, *Rosja – Europa od końca XVIII w. do lat osiemdziesiątych XIX w.*, [w:] *Dziesięć wieków Europy*, Warszawa 1983, s. 351-354.

⁷³ P. Sorokin, *Modern Historical and Social Philosophies*, New York 1963, s. 7.

⁷⁴ Cyt. za: A. Nowak, *Teoria walki...*, s. 66.

wiańszczyzny”, którego trzeba trzymać w „twardych Murawiewowskich rękawicach”; a Polacy są narodem zdegenerowanym przez latynizm i katolicyzm.

Ta historiozofia pociągała Fiodora Dostojewskiego. Wydawało mu się, że „Wszystko rozstrzygnie się w przyszłym stuleciu”⁷⁵. Rosjanie zjednoczą Słowiańszczyznę, Europę i cały świat. W ogólnoludzkiej wspólnotcie będą zachowane tożsamości narodów i wolności jednostek. Zapanuje „rosyjski socjalizm”, powszechne braterstwo w imię Chrystusa. Nie będzie to wymyślony i urzeczywistniony ustrój, lecz naturalny system, który zapoczątkuje nową erę. Jednak wyzwolone narody słowiańskie nie okażą Rosji wdzięczności. Przez jakiś czas będą nienawidziły, bo „**takie rzeczy** na świecie nie mogą odbywać się inaczej”⁷⁶. Jego zdaniem: „Może przez całe stulecie lub dłużej będą drzeć bezustannie o swoją wolność i bać się potęgi Rosji, będą się płaszczyć przed państwami europejskimi, będą szkalować Rosję, plotkować o niej i intrygować przeciw niej”⁷⁷.

Po I wojnie światowej podobną do Danilewskiego koncepcję przedstawił Oswald Spengler. W książce pod znaczącym tytułem *Zmierzch Zachodu* wyodrębnił osiem kultur: babilońską, egipską, chińską, indyjską, antyczną, arabską, meksykańską i zachodnioeuropejską. Przyrównał je do organizmów, które rodzą się, rozwijają, starzeją i umierają. Każda żyje około tysiąca lat. Symptomem jej zmierzchu jest cywilizacja. Faustyczna kultura zachodnia powstała w X wieku, a na początku XIX przeszła w stadium cywilizacji. Pod względem technicznym nie osiągnęła szczytu. Nie można jednak oczekiwać postępu duchowego. Jego zdaniem: „Nowe tysiąclecie będzie należało do chrześcijaństwa Dostojewskiego”. Na rozległych równinach między Wisłą a Amurem powstanie kolejna kultura. W przypisie Spengler wyjaśnia: „O bezmiernej różnicy między duszą faustowską a rosyjską świadczą brzmienia niektórych słów. Rosyjskie słowo na oznaczenie nieba (*Himmel*) brzmi *njebo*, co zawiera element negacji (*n*). Człowiek zachodni spogląda w górę, Rosjanin kieruje wzrok w horyzontalną dal. Trzeba więc właściwie im obu parcie w głąb rozróżniać o tyle, że na Zachodzie mamy namiętność ekspansji na wszystkie strony w nieskończoną przestrzeń, w Rosji zaś – wyzbywanie się «ja», aż bezosobowe «to» w człowieku stanie się jednym z **nieskończoną równiną**. Tak też Rosjanin pojmuje słowa »człowiek« i »brat»; także ludzkość widzi jako równinę. Nieskończona równina jest **prasymbolem** rosyjskości. «Przeznaczenie» (*Schicksal*) brzmi jak fanfara, *sjudba* zaś podłamuje. Pod tym niskim niebem nie istnieje żadne «ja». «Wszyscy są odpowiedzialni za wszystko», «to» za «to» w tej nieskończonej rozciągniętej równinie – oto podstawowe metafizyczne uczucie wszystkich utworów Dostojewskiego. Dlatego to Iwan Karamazow musi siebie nazwać mordercą, choć zabójstwo popełnił ktoś inny. Przestępca jest kimś nieszczęśliwym – jest to kompletne

⁷⁵ F. Dostojewski, *Z notatników*, Warszawa 1979, s. 192.

⁷⁶ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza 1877-1881*, t. 3, Warszawa 1982, s. 314.

⁷⁷ Tamże, s. 315.

zaprzeczenie faustowskiej osobistej odpowiedzialności”⁷⁸. W 1941 roku Theodor Adorno pozytywnie ocenił tę historiozofię; i przyznał, że Spenglerowskie prognozy sprawdzają się w stopniu zdumiewającym⁷⁹.

Jerzy Krasuski sądzi, że w konflikcie z Zachodem cywilizacja słowiańsko-prawosławno-komunistyczna poniosła ostateczną i nieodwracalną klęskę. Co wobec tego wybiorą Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini, których łączy rasa, język i religia, a Ukraińcy i Białorusini nie mają tradycji własnej państwowości? Pisze on: „Szansa Słowian jest obecnie podobna do tej, jaką mieli Grecy i Rzymianie po przyjęciu chrześcijaństwa, które nastąpiło niemal równocześnie z załamaniem się ich hellenistycznego państwa uniwersalnego. Misją Słowian przeznaczoną dla całego świata jest socjalizm. Jeśli tak nie jest, jeśli socjalizm jest naprawdę martwy, to przeznaczeniem Europy Wschodniej i zamieszkującej ją Słowiańszczyzny jest – jak było przed 1945 rokiem – być peryferią i przedsiönkiem Zachodu”⁸⁰. Ten wybitny historiozof uważa, że skoro tacy uczeni niemieccy, jak Hans Delbrück, Otto Hoetzsch, Theodor Schiemann i Oswald Spengler, byli jednomyślni w tym, iż wydarzenia w Rosji określą charakter XX wieku i III tysiąclecia, to trudno sądzić, że rewolucja październikowa była pomyłką, którą sprostował Michaił Gorbaczow⁸¹. No właśnie. W historii często zdarzało się to, co historiozofom się nie śniło...

Nasuwa się tu pytanie, a co z Polską i Polakami? W nazwie nie mamy dosłownego elementu słowiańskiego, jak Słowacja, Słowenia, Sławonia. Jerzy Bralczyk pisze: „My, Polacy, raczej nie czuliśmy się jakoś wybitnie «słowiańscy», niektórzy też nas za takowych nie uważali. Popularny w XIX wieku (głównie w Rosji) prąd kulturowy słowianofilii w zasadzie wykluczał Polaków spośród Słowian, podkreślając, że przyczynialiśmy się do wyniszczenia małych plemion słowiańskich”⁸². Językoznawca przypomina, że Adam Mickiewicz raz pisał o nas „Sławianie”, a innym razem słowiańskość przypisywał ruskiemu chłopu...

⁷⁸ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa 2001, s. 306. Fiodor Dostojewski uważał, że do „utajonych idei narodu rosyjskiego należy nazywanie przestępstwa nieszczęściem, a przestępców – nieszczęśliwymi”. (F. Dostojewski, *Dziennik pisarza...*, t. 1, s. 284).

⁷⁹ T. Adorno, *Spengler Today*, „Studies in Philosophy and Social Science” 1941, z. 2, s. 305-325. W 1934 roku Spengler przewidział, że druga wojna światowa wybuchnie w 1939 roku. (Zob. „Kraj Rad” 1989, nr 11, s. 14).

⁸⁰ J. Krasuski, *Przyszłość Rosji*, „Dziś” 1994, nr 6, s. 64; Na uwagę zasługuje też wyznaczenie premiera Chin. W końcu lutego 2007 roku Wen Jiabao napisał, że kraj znajduje się w „początkowej fazie” socjalizmu. I może za sto lat – wraz z „dojrzałym systemem socjalizmu” przyjdzie demokracja. (*Chiny: Demokracja później*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 50, s. 9).

⁸¹ J. Krasuski, *Kapitalizmu nie będzie*, „Polityka” 1992, nr 14, s. 13.

⁸² J. Bralczyk, *Słowianie*, „National Geographic” (Polska) 2009, nr 10, s. 16.

Niepełna konkluzja

Na czym więc polega problem słowiańskiej tożsamości? Z moich rozważań nie wynika jednoznacznie, że Słowianie jeszcze istnieją; czy dziś są bytem nominalnym, czy realnym. Z kalifornijskiej perspektywy Henryk Grynberg pyta i odpowiada: „Bo kimże są Słowianie? Rasą? Tylko według hitlerowców. Wystarczy porównać Polaków i Czechów z Bułgarami lub Macedończykami. Kulturą? Też nie, bo każda jest inna, czasem krańcowo, nawet gdy się posługują tym samym językiem, jak Serbowie, Chorwaci, Bośniacy, czy prawie tym samym, jak Czesi i Słowacy. Nie ma czegoś takiego jak «tańce słowiańskie». Serbowie i Bułgarzy tańczą po bałkańsku, grecku, turecku, tańce polskie nie mają nic wspólnego z rosyjskimi, słowackie mają rytm węgierski, a akrobacje ukraińskich Kozaków mało się różnią od chińskich. Polka, czeski taniec polny, który Polonia amerykańska obrała sobie za taniec narodowy, jest pochodzenia niemieckiego jak większość Czechów i prawie połowa Polaków. Nigdy nie było też czegoś takiego jak *March Slavs*, bo każdy z tych ludów maszerował w takt innego bębna (i przeważnie jeden przeciw drugiemu). Kim więc są Słowianie? Grupą językową – mówił profesor Isaczenko, elegancki Rosjanin o nienaganych manierach, który wykładał *Slavic Peoples and Culture* (Ludy i kultury słowiańskie), zawsze przy przepelnionej sali. Grupą językową, którą łączy podstawowy zasób słów, podobna gramatyka i nic więcej»⁸³.

W sensie mentalnym Słowianie istnieją, jeśli sami sądzą, że są odrębną formacją etniczną, i rzeczywiście są tak postrzegani na świecie. W tym znaczeniu Słowianie kojarzą się głównie z Rosjanami, Białorusinami, Ukraińcami, Serbami. W sensie etnologicznym zaś należałoby wskazać jakiś syndrom cech kulturowych i charakterologicznych, który jest wspólny większości członków tej zbiorowości. W opiniach własnych i cudzych Słowianie są nieprzewidywalni, mają awersję do racjonalizmu i prawa, wykazują skłonności anarchiczne, nie znają umiaru i powściągliwości, chcą tworzyć za pomocą słów, liczą na cuda i podarki, wolą cierpienie od wysiłku, szybciej działają niż myślą, biorą pragnienia za rzeczywistość, nadużywają alkoholu, przywiązują wagę do imponderabliów, lubią popisywać się odwagą i wystawnością, łatwo ulegają paroli grupowej, tolerują bylejakość. Może to są elementy ich typu idealnego, składniki tożsamości zbiorowej?

⁸³ H. Grynberg, *Uchodźcy*, Warszawa 2004, s. 223-224.

Problem of the Slavic identity

In the mental sense Slavic people exist, as they tend to think, as a separate ethnical formation and they are perceived this way in the world. In this sense the Slavic are associated mainly with Russians, Belarusians, Ukrainians and Serbs. However, in an ethnological sense some cultural features that are common for these nations should be mentioned. In their own as well as in others' opinions the Slavic are unpredictable, they dislike rationalism and rules and are prone to anarchy. They do not feel a sense of moderation, they want to create by means of words, they count on miracles and gifts and they prefer suffering to effort. They act faster than they think, they take desires for reality and abuse alcohol. They attach importance to intangible matters, they like to show off courage and extravagance, they are susceptible to group parole and they tolerate mediocrity.

Maybe these are the features constituting their ideal type and elements of collective identity?